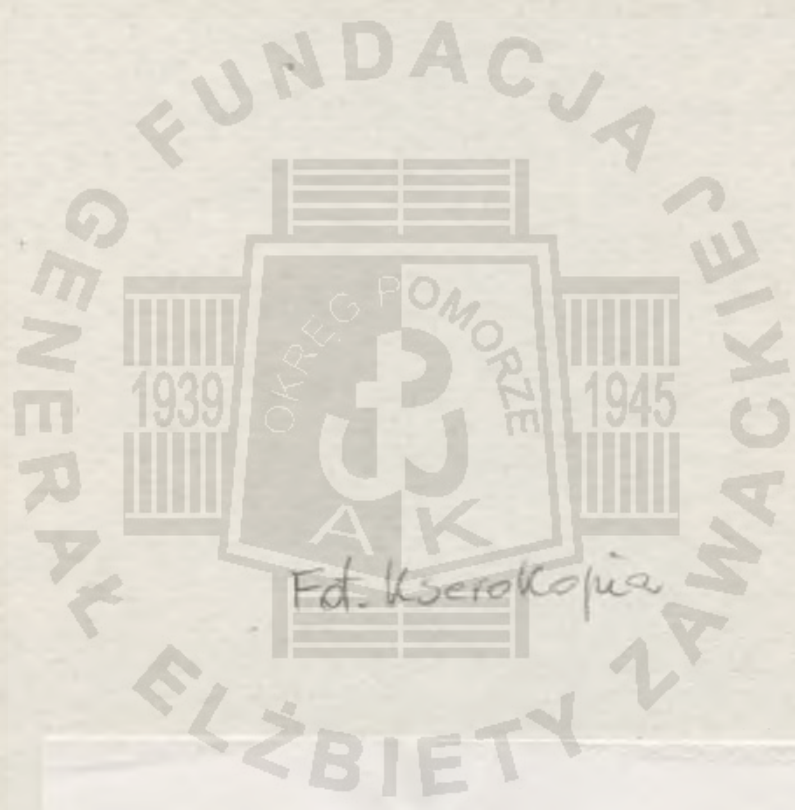


FUNDACJA
Armii
tel.: 61
FUNDACJA
Fonorka
Służby Polak
2
www.pl

MEMORIAŁ
General Marii Wittek



AK
ślęsk

POLAK

NATALIA

*zd. Dąbrowa
zd. Dzieronice*

1 275/ak

J. 275/4SK

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Polak

Natalia

I./1. Relacja ✓ K. 1, s. 1.

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora ✓ K. 1, s. 1

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja ✓ K. 7, s. 9

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓ 1

VI. Fotografie ✓

II/1. Relacja:

- Relacja własna - życiorys N. Polak, napisana 31.08.1987 i przesłana do Archiwum E. Zawackiej. Msp. pniebitka, oryg. K. 1, s. 1.



Z_y_c_i_o_r_y_s

5/1/1 Śląsk

Urodziłam się w 1914 r. /26.07/ w Sosnowcu jako najstarsza w rodzinie 7-mioosobowej. Po ukończeniu szkoły podstawowej i średniej handlowej rozpoczęłam praktyki, początkowo w handlu, a następnie:

- a/ w Kop.Węgla Gwar."Hr.RENARD" w Sosnowcu od lipca 1933 r. do września 1934 r. jako prac. umysł., skąd z powodu kryzysu zostałam zwolniona z pracy razem z 40-ma pracownikami;
- b/ w Domu Techn.Handl. Braci L. i M. Rudowskich w Sosnowcu jako prac. umysł., z którego to przedsiębiorstwa przeniosłam się na lepsze warunki materialne do
- c/ Zw. Eksportowego Polsk.Hut Żel. w Katowicach jako sekretarka Zarządu, gdzie pracowałam do wybuchu wojny. W dniu 1.września 1939 r. firma ewakuowała nas do Warszawy, skąd wróciłam do domu w II-giej połowie września 1939 r. W czasie okupacji niem. pracowałam:
 - a/ w okupacyjnym przedsiębiorstwie budowlanym Helmut Prestel w Sosnowcu od kwietnia 1940 do maja 1941 r. jako prac. umysł.,
 - b/ następnie od 1941 r. /czerwiec/ do czerwca 1944 r. w Chemicznych Zakładach w Zabkowicach k/Dąbrowy Górniczej jako prac. umysł.

52- Do Związku Walki Zbrojnej, potym A.K. wstąpiłam za pośrednictwem mej szkolnej koleżanki Wandy Nowak, córki Jana i Anieli w roku 1942. Zaprzyjężona byłam przez Wandę Nowak ps. "Wandzia" i Adama Parysa ps. "Zagłoba". Ponieważ Wanda Nowak miała przydział przy Sztabie Okręgu w Służbie Informacyjnej, moim zadaniem było jako łączniczki przekazywanie meldunków o produkcji Zakładów Chemicznych w Zabkowicach i adresów wysyłkowych oraz przekazywanie meldunków z terenu Zabkowic /p. Skrzyszewski/ do skrzynki kontaktowej w Sosnowcu ul.Dębowa 1b, mieszczącej się w domu pp.Nowaków. W dniu 23.czerwca 1944 r. udałam się do Wandy Nowak w Sosnowcu ul.Dębowa 1b z meldunkami i zostałam w jej domu aresztowana przez Gestapo; ponieważ tego dnia /jak później się dowiedziałam/ została aresztowana w Katowicach Wanda Nowak w czasie akcji /poszła odebrać od współpracującego maszynisty pociągu przesyłkę z Warszawy/ Niemcy natychmiast założyli "kocioł" w domu Nowaków, zaaresztowali w ten sposób 5 osób, wśród nich mnie i ojca Wandy. Dzięki nieuwadze Niemców, którzy znużeni wielogodzinnym czuwaniem, kazali mi sobie przygotowywać posiłki, wyskoczyłam przez okno i udało mi się zbiec. Nie mogąc wrócić ani do domu ani do zakładu pracy, zwróciłam się o pomoc i schronienie, którego udzielili mi pp. Szczerbowie /Mariana, Barbara i Kazimierz/ w Sosnowcu - Pogoń, gdzie przebywałam od 24-30. czerwca 1944 r. Potym przez zieloną granicę przeszłam do Gen.Gub., udając się do mojej rodziny /ciotka Janina Bzdak z d.Grzesik oraz Aniela Muszynska z d.Grzesik/ w Gidlach k/Radomska, gdzie przebywałam do końca wojny, pracując w gospodarstwie polnym. Po zakończeniu wojny wróciłam do rodzinnego miasta i podjęłam pracę w Centr. Zarz.Przem.Hutn. w Katowicach jako prac.umysł. od marca 1945 do czerwca 1948 r. W międzyczasie wyszłam za mąż. Dłuższy czas chorowałam. Po wyzdrowieniu wychowywałam 3 własnych dzieci i jednocześnie pracowałam zawodowo, doszkalając się w jęz. obcych. Z powodu choroby miałam przerwy w pracy zawodowej. Po przerwie podjęłam ponownie pracę zarobkową w "Miastoprojekcie" w Katowicach w listopadzie 1954 r. do czerwca 1956 r. jako prac. umysł. Pracowałam również dorywczo w Centr. Zw.Sp-ni Rzem. w W-wie /Deleg. w Katowicach/ jako st.inspektor organizacji pracy /od listopada 1962 r. do maja 1963 r./ Skolei w P.H.Z. "Stalexport" w K-cach od stycznia 1964 r. do listopada 1969 r.jako st.korespondent, skąd zostałam zwolniona przez lekarza na rentę inwalidzką /sprawa korzonków nerwowych/. Jestem żoną b.członka ZBoWiD-u Stan.Polaka, który zmarł w 1982 r.Od tego czasu aż do chwili obecnej jestem na leczeniu reumatologicznym. Ponieważ na starsze lata pragnęłabym mieć pewne oparcie w organizacji, przeto staram się o przyjęcie mnie do ZBoWiD-u i mam nadzieję na przychylne załatwienie mego wniosku.

K-ce, 1987.08.31.

N.Polak

- 1/2 - Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora:
- Oświadczenie świadka Henry Nowak - Stanirowskiej
Otmuchów, marzec 1987. Ujęcieg. Msp. p.mabitka. Onp.
K-1, s.1.



rel 449/S19mk
W y c i a g

Otmuchów, marzec 1987. 2/2/1

Irena Nowak-Stamirowska
ps. "Mewa"
49-250 Otmuchów
ul

OSWIADCZENIE SWIADKA

Ja, jako uczestniczka :
Ruchu Oporu "Zw. Walki Zbrojnej" od maja
1940 do maja 1942 r. oświadczam, że

ob. Natalię Polak /z d. Dziurawicz/.....
znam jeszcze z lat szkolnych. Wiem, że od
1942 r. była członkiem Zw. Walki Zbrojnej A.K.
współpracowała ona z moją starszą siostrą
Wandą, która miała przydział w Służbie Infor-
macyjnej przy Sztapie Okr. 31.

W/w ps. "Sosna" od 1942 r. do chwili aresz-
towania, t.j. do 23. czerwca 1944 r. pełniła
funkcję łączniczki i często przychodziła do
naszego domu z meldunkami. Po aresztowaniu przez
gestapo mojej siostry w Katowicach Niemcy zało-
żyli "kocioł" w naszym domu i wśród innych
osób w moim domu w Śleszowcu przy ul. Dębowej 1b
/Baumwegstr./ została aresztowana Nat. Polak.
Wiem, że Natalia Polak /z d. Dziurawicz/ wyko-
rzystując nieuwagę Niemców, wyskoczyła oknem
naszego mieszkania i nim Niemcy wszczęli pościg,
zdażyła uciec z rąk gestapowców. Wiem, że od
tego czasu ukrywała się, a po wojnie wróciła
do swego domu.

Nr legit. ZBoWiD w Opolu 0190173

Prezes Zarz. Miejsko-Gmin. w Otmuchowie
/-/ podp. nieczyt.

pieczęć trójkątna : Zw. Boj. o Woln. i Dem.
Zarząd Koła Miejsko-Gmin.
Otmuchów

/-/ Irena Nowak-Stamirowska

IV. Korespondencja:

- 5.09.87 - list N. Polak do E.2. Msp. oryg. k.1, s.1.
- 30.11.1987. list N. Polak do E.2. Msp. oryg. k.1, s.2.
- 13.06.98. list N. Polak z d. Dziuronia do E.2. Msp./kfp. k.1, s.3-4.
- 26.06.1998 - Kartka niesylana E.2. do N. Polak. Rkp. Oryg. k.1, s.5.
- 26.06.1998 list E.2. do N. Polak, Msp. Kopia, k.1, s.6-7.
- 16.07.98 Dwa egzemplarze listu N. Polak do E.2. Msp. oryg. i II egz. pniebitka. Podpisy oryginalne. k.2, s.8-9.



N.Polak
ul.
40-881 Katowice
tel.

Katowice, 05.09.87.

IV/1

polecany

Szanowna i droga Pani!

Mile byłam zaskoczona wiadomością od Pani i niespodziewanym podaniem mi adresu. Bardzo uprzejmie dziękuję. Jednocześnie bardzo przepraszam za tak długą zwłokę w odpowiedzi, ale byłam chora na niezbyt żołądka, co uniemożliwiło mi skupienie się nad żadną korespondencją. W ostatnim natomiast czasie gromadziłam różne formalności i czyniłam przygotowania do wyjazdu na parę tygodni za granicę. Mam nadzieję, że Pani łaskawie mi to uwzględni.

Moja prośba do Pani jest następująca:

Ponieważ pragnę zapisać się do ZBoWiD-u jako członek zwyczajny, zbieram do tego celu potrzebną dokumentację. Brakuje mi jednak zeznania 2-go świadka na formularzu

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA.

W związku z tym, czy Pani, która doskonale jest zorientowana w siatce organizacyjnej konspiracji w latach okupacji niem. na tut. terenie, mogłaby mi polecić osobę, która mogłaby mi takie oświadczenie podpisać.

Jak Pani zauważy z mojego życiorysu, osoby, które mnie zaprzysiężały, nie żyją. Poszukiwanie 2-go świadka na tut. terenie, od którego otrzymywałam meldunki /z Ząbkowic k/Dąbrowy Górń./ na razie jest bezskuteczne. Obecnie poszukuję go przez Centralne Biuro Adresowe w W-wie i czekam na odpowiedź.

Wdowa po zamordowanym Mizerkiewiczu /powieszony na drzewie wiśni w Ząbkowicach/, której dostarczałam pomoc materialną ze skrzynki kontaktowej /Nowaków/ w Sosnowcu, nie żyje również.

Jednocześnie przesyłam Pani mój życiorys, z którego dowie się Pani o moim zadaniu w czasie okupacji.

Załączam znaczki pocztowe za zł.50,-- na łask.odpowieź.

Życiorys uprzejmie proszę zwrócić po przeczytaniu.

Łączę wyrazy głębokiego czasunku i oczekuję odpowiedzi.

P.S. Jeżeli Pani będzie w naszych stronach, miło mi będzie gościć Panią u siebie.

- 1/ życiorys
- 2/ znaczki 50,-zł.

x/ p.Skrzeszewskiego Józefa

N.Polak

Latowice, 30.11.1987.

mel 449 / Słomk.

IV/2

odpinał
2 podnawian
7 XII 87
SZ

Szanowna Pani!

Po powrocie z zagranicy zastałam Pani pocztówkę z 2.X., za którą uprzejmie dziękuję.

Rzeczywiście zapomniałam w życiorysie podać moje nazwisko panienskie, które brzmi : Dziurowicz.

Co do pierwszego świadka jest nią siostra zamordowanej Wandy Nowak ps. "Wańdzia" - p.Irena Stamirowska-Nowak zw.czył.ZBoWiD w Otmuchowie /zam.tamże - woj.Opole/, a w latach okupacyjnych zam. w Sosnowcu przy ul.Dębowej lb /Baumwegstr./.

W domu Nowaków - jak Pani wspominałam - była skrzynka kontaktowa. Przy niniejszym załączam wypis z "POŚWIADCZENIA ŚWIADKA". Jednocześnie przesyłam Pani zachowaną w archiwum mego męża jego działalność kombatantką, spełniając Pani życzenie.

Jeżeli chodzi o drugiego świadka, to w dalszym ciągu go poszukuję.

Niestety spotkanie z p.dr Niekraszem nie przyniosło żadnego rezultatu. Więcej nawet mogę powiedzieć, spotkało mnie rozczarowanie, a to dlatego że p.dr N. zakwestionował mi nawet tego jedyne go świadka, którego mam /i uważam za "koronnego", stwierdzając, że jest on nieważny.

Kto może być bardziej miarodajnym świadkiem od p.Ireny Stamirowskiej-Nowak, która - jakkolwiek ze mną bezpośrednio nie współpracowała, to jednak pośrednio poprzez swoją siostrę "Wańdzię", która mnie zaprzysiężała.

P.Irena Stamirowska miała za zadanie opiekować się bronią /łącznie ze swoim bratem Tadeuszem i Ant.Siemiginowskim "Jackiem"/, która była w domu Nowaków na strychu.

Przy tej sposobności podaję Pani wypis z korespondencji z p.Ireną Stamirowską-Nowak /z którą jestem w kontakcie korespondencyjnym/:

.....
" Widzi Pani, gdyby mnie Pani posłuchała wcześniej, to w Zarządzie Wojew. był Major "Jacek" Siemiginowski /ten, który z Wandą był w Katowicach w dzień jej aresztowania i cudem udało mu się uciec, przyjechać do domu natychmiast i usunąć z mym bratem Tadeuszem radiostację schowaną u nas na strychu, broń i materiały wywiadowcze/. Oni nie mogli nikomu dać znać, co się stało, bo wszystko "na łeb i szyję" wynosili pod nasyp do zboża, a mama z dachu okienkiem patrzyła, czy nie jadą Niemcy/, potem sami schowali się za nasypem i myśleli, że jak na rewizję przywiozą Wandę, to ją odbiją, ale gestapo przyjechało samo. Widzi Pani "Jacek" też umarł, nie poświadczy Pani, a przecież zrobił by to chętnie".

Pan dr N. zrobił na mnie wrażenie człowieka, trzymającego się fanatycznie suchej litery prawa, nie zwracając uwagi i nie wgłębiając się w udokumentowane konkretnie zaistniałe fakty i wydarzenia.

Załączam Pani moje serdeczne pozdrowienia.

2 zał.

Natalia Polak

Wpłynęło dnia 26.06.98
Ld. 1366/MSU/98

Katowice, 13.06.98

IV/3

Polecomy

proszę korespondencje

Szanowna Pani!

Przed kilkoma tygodniami wystąpił w TV, niejaki Karski jako "kurier" który przetrzącał pocztę do aliantów. /Jest on rodem z Łodzi./ Nie mogę sobie przypomnieć takiego "kuriera". Przytym ogłosił wszem i wobec, że AK-owcy współpracowali z hitlerowcami. Jestem oburzona na tę jego wypowiedź. Niedawno temu tenże Karski został uhonorowany przez prezydenta Kwaśniewskiego. To jest jakieś zafałszowanie historii naszego kraju.

Jak mi wiadomo prezydentowi zarzucono pewne luki w wykształceniu /brak wykształcenia wyższego. Przytym jest to człowiek młody /chyba młodszy o połowę od Karskiego i być może nie zna historii naszego kraju, chociaż to go nie usprawiedliwia/.

Ale ja znam zagadnienie z innej strony.

Pamiętam jak Pani występowała w telewizji jako ten prawdziwy kurier ps. "ZO", który mimo różnych przeszkód zawsze dotarł do aliantów z pocztą.

Przy tej okazji chciałam Panią uprzejmie zapytać, czy Pani przewoziła również moje materiały? Pracowałam wtedy w Zakładach Chemicznych w Zabkowicach, które produkowały na rzecz jednostki wojskowej niemieckiej w Kassel: wodę utlenioną, czyli Wasserstoffsperoxyd, Chlor i elektrody. Dostarczałam te materiały do skrzyżki kontaktowej wandy Nowak. Byłam wtedy zaprzysiężona przez Wandę Nowak i Adama Parysa.

KASSEL.

Trzeba nam sięgnąć wstecz pamięcią i przypomnieć sobie, czy Pani dostarczyła materiały dotyczące zapotrzebowania na wodę utlenioną, czyli Wasserstoffsperoxyd, Chlor do aliantów?, których specyfikacje ja wynosiłam przy jednoczesnej kontroli przez portiernię.

Bowiem w Kassel - jak się później dowiedziałam stacjonowało niemieckie wojsko w ilości 10.000 żołnierzy i Niemcy obchodzili 20-tą rocznicę r.ek. ich zombardowania /nie miałam wtedy nawyku notowania ważnych dat, 1950. Słyszałam o tym wydarzeniu w polskim radio nadanym przez naszego prezidenta o nazwisku Tepli. Proszę mi powiedzieć czy Pani może potwierdzić, że to Pani przewoziła te niedozwolone materiały do aliantów?

Czy Pani może mi to potwierdzić? Czy Pani może potwierdzić, że to Pani przewoziła te niedozwolone materiały do aliantów?

P.S. A teraz coś o sobie. Za 1 miesiąc skończę 84 lata. Jestem chora na nieuleczalną chorobę /gościec/. Miałam 3-je dzieci. Jedno z nich syn mieszka stale w Francji. Zajmuje b. wysokie stanowisko. W drodze konkursu zdał egzamin na Sorbonę. Dzięki rodzinie zwiedziłam prawie pół Europy. Obecnie znajduję się pod opieką drugiego syna.

Jeżeli Pani będzie w tych stronach, to bardzo uprzejmie zapraszam. Jeżeli chodzi o Stowarzyszenie AK - to nie się specjalnie nie dzieje. Jakies 10 lat temu było ostatnie zebranie, gdzie p.Niekrasza obrano apłauzem na przewodniczącego. Trzy lata temu spotkałam go na ulicy słabego. Ledwie powłóczył nogami. Już nie żyje.

Mareta Polak
z dr. Dzierżewic

P.S. Sporo czasu zabrakło mi znalezienia mi drugiego świadka. Wskazał mi na jego adres członek innego ugrupowania, niejaki p. Biron.

Tym świadkiem był p. Walter Janke, który napisał książkę p.t. "W Armii Krajowej na Śląsku". Jechałam specjalnie do Warszawy w sprawie poświadczenia przez niego mego udziału w pracy podziemnej AK. i uzyskałam to poświadczenie z jednoczesną dedykacją na książkę dla mnie. Jeszcze raz wiele pozdrawiam i zapraszam do Katowic.

*) w erte

A) - Mentalność nasza się zmienia.
 O ile dawniej byliśmy wrogami,
 to dziś jesteśmy nieomal
 w fawie rozwoju przemysłu niemiecko-fralckiej;
 Niemcy profirerują nasze uczestwo
 w NATO itp.



Handwritten signature and name

Handwritten text

Kartka mi zapomnia

17/5

czy Panie ^{nieznanie okupacji} mieszkacie w Zębkowicach Śląskich?
W latach 39/40 tam byłem w-tytu PKK - Ratownic
i kier. komórki SZP w Zębkowicach

Czy znacie Pani
mieszkała o ile pamiętam na staży lub w pobliżu
26 06 98 1945 2 Berczele

Ziś przedtem niekiedy byłem w kontakcie
ze 2 innymi wyjeżdżającymi (w 2. stwardy Polak)
o Zębkowicach i Głogowie - tambyliśmy kwaterach - zał.
niemieckich

Listy Polak Natalia

Toruń 26 06 1998

Elżbieta Zawacka
87-100 Toruń, ul. Gagarina 136 m 26
Tel. 517-344

Szanowna Pani
Natalia Polak

kepnia
L. dr. 1366 /HJK/98

40 881 Katowice

Szanowna Pani,

Dziękuję za list z 16 bm., otrzymany 22 bm. Odpowiadam na Pani zapytania:

Karski jest zasłużonym emisariuszem Delegatury Rządu na Kraj i dodatkowo kurierem Komendanta Głównego AK gen. Stefana Roweckiego - odbył bardzo trudną drogę kurierską, którą szczególnie opisał. On pierwszy świadczył o ludobójstwie hitlerowców na Żydach, (przebywał przez jeden dzień potajemnie na obozie zagłady - zdaje się w Majdanku, aby móc świadczyć autopsyjnie) wioząc drugoczące dokumenty na Zachód. Referował niestety bez wyników - u samego Roosevelta.

Ale teraz jego wypowiedzi zaskakują, nie służą dobrej informacji o Polskim Państwie Podziemnym. Dał się ozdobić "Białym Orłem" przez Kwaśniewskiego

2/ Jako emisariuszka i kurierka Komendy Głównej AK przewiozłam wielką liczbę dokumentów do Londynu, być może też te, o których Pani tak interesująco wspomina. Ale nie znałam ich treści ani zastosowanego szyfru (Proszę sobie wyobrazić co mogłoby się stać przy mojej ewentualnej wpadce). Wiozłam je zapakowane jako mikrofilmy ukryte w nie dających się raczej otworzyć kluczu i zapalniczce.

To co Pani pisze w liście jest bardzo ważne. Czy pani nie zechciałaby o tym szerzej napisać niezależnie od tego, czy Pani już gdziekolwiek złożyła o tym relację. Proszę Panią o złożenie relacji do naszego Archiwum Wojennej Służby Polek, które prowadzi od kilku lat (a nie oficjalnie od lat przeszło 20 w

IV/7

Toruniu. Jest to Archiwum specjalistyczne, liczące już koło 2000

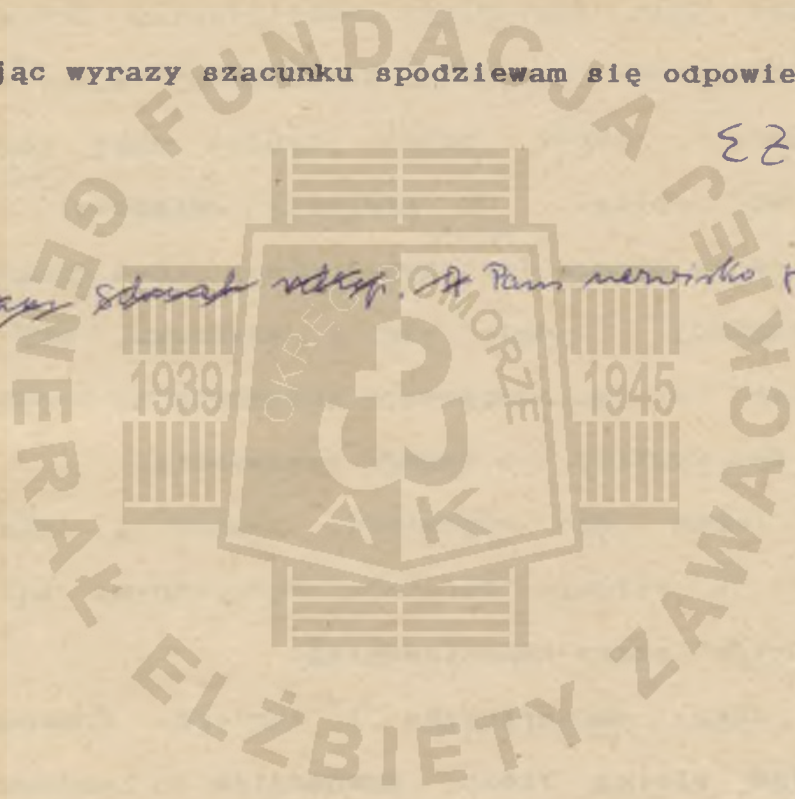
memoriał
relacji i kilkanaście tysięcy kart indywidualnych informujących
o służbie kobiet na wszystkich frontach. *II wojna światowa*
Komunikat Memoriału Gen. Marii Wittek i serdecznie Panią proszę
o jakąkolwiek współpracę.

Załączam ostatni -5-

Załączając wyrazy szacunku spodziewam się odpowiedzi

EE

Wklepiła siostra wdowa. A Pani memoriał jest tożsamy z ten



Wpłynęło dnia 24.07.98
Ldz 155H/4SK/98

Ker 4SK IV/8

Natalia Polak
z d. Dziurewicz
ul.
40-881 Katowice
tel.

Katowice, 1607.98 r.

e x p r e s s !

Szan. Pani Elżbieta
Zawadzka
Archiwum Wojenne
Służby Kobiet w Toruniu
87400 TORUŃ
ul. Wielkie Garbary 2

Motto:

"Szlachetne zdrowie nikt się nie dowie
jako smakujesz aż się popsujesz"

Szanowna Pani !

Dziękuję Pani uprzejmie za list z dn. 26.06.b.r. Odnośnie kuriera Karskiego, to byłam niedoinformowana. Niemniej wypowiedź jego jest niesłuszną, gdy wyraził swoją opinię o tym, że AK-owcy współpracowali z hitlerowcami. Ja sama jestem ofiarą aresztowania przez gestapo oraz znam wypadki aresztowania bliskich mi osób, które zostały spalane w piecu oświęcimskim.

Do pracy w AK zostałam wciągnięta przez koleżankę szkolną, z którą uczęszczałam do średniej szkoły handlowej im król. Jadwigi w Sosnowcu. Zaprzyśnięta przez tę koleżankę Wandę Nowak oraz Adama Parysa. Wandy Nowak była skrzynka kontaktowa. Adam rarys wyjechał zagranicę. U Wandy Nowak gestapo zrobiło t.zw. "kocioł", do którego ja wpadłam. Cudem tylko uniknęłam śmierci.

A było to 24.06.1944 r. Przyszłam złożyć życzenia imieninowe. Niestety nie zastałam Wandy w domu, tylko jej ojca, który siedział w kuchni na wersale b. zmartwiony. Doszła do niego wiadomość, że Wanda została aresztowana w Katowicach w czasie przewożenia "materiałów niedozwolonych". Jak później się dowiedziałam - Wanda była torturowana i bita do tego stopnia, że krew przebijała przez c.zielony kostium, który wtedy nosiła.

W okolicy, w której mieszkała Wanda Nowak, mieścił się obóz jeńców kanadyjskich. Jeńcy ci nawiązali kontakt z Wandą Nowak. Korespondencja była prowadzona w jęz. niemieckim i ja Wanda Nowak pomagała, gdyż zarabiała się do mnie o tłumaczenia tej korespondencji. Bliższe szczegóły omówimy, gdy Pani przyjedzie do Katowic.

Jeżeli chodzi o dalszą współpracę, to niestetyb będę musiała zrezygnować ze względów zdrowotnych. Mianowicie jestem chora na nieuleczalną chorobę /gościec/ od 16-tu lat. Ostatnio nawet wzywałam pod rząd 2 razy lekarzy, gdyż moja lekarka z przychodni reumatologicznej, pod której stałą opieką znajduję się, wyjechała na urlop na 2 miesiące. Moje zdrowie pogorszyło się na tyle, że nie wychodzę z domu. Poruszam się przy pomocy trójkołowego rowerka. Zakupy załatwia i posiłki przyrządza mój syn, który ostatnio został zwolniony z pracy i ma obecnie zajęcie ze mną. A ja porykam kilka-naście pastylek dziennie i pilnuję kolejności ich pobierania.

Załączam miłe pozdrowienia i oczekuję Panią w Katowicach.

x/ Była rewizja w domu Wandy. gestapo oznajmiło mi, co mnie czeka, że wylecę kominem "durch Schornstein". Niezmiernie wystraszona, zapomniałam mojego pseudonimu. Miałam koszmarne sny. gestapowcy śnili mi się przez kilka miesięcy. Siostra Wandy, p. Stamirowska Irena Otmuchów, mówi, że mój pseudonim był "Sosna" ?

Kopia: Warszawa

P.S. Jednocześnie zawiadamiam, że wpłaciłam na wiadome konto Fundacja Archiwum Pomorskie Armii Krajowej 40,- zł.
/słownie czterdzieści/

1 zał. : fotografia xero. + znaczek na list

Natalia Polak
z d. Dziurawicz
ul.
40-881 Katowice
tel.

Katowice, 1607.98 r.

Szan. Pani Elżbieta
Zawadzka
Archiwum Wejenne
Służby Kobiet w Toruniu
87100 TORUN
ul. Wielkie Garbary 2

expres!

Motto:

Szlachetne zdrowie nikt się nie dowie
jako smakujesz ani się popsujesz"

Szanowna Pani !

Dziękuję Pani oprócz tego za list z dn. 26.06.b.r. Odnosnie kuriera Karskiego, to byłam niedoinformowana. Niemniej wypowiedź jego jest niesłuszną, gdy wyraził swoją opinię o tym, że AK-owcy współpracowali z hitlerowcami. Ja sama jestem ofiarą aresztowania przez gestapo oraz znam wypadki aresztowania bliskich mi osób, które zostały spalane w piecu oświęcimskim.

Do pracy w AK zostałam wciągnięta przez koleżankę szkolną, z którą uczęszczałam do średniej szkoły handlowej im król. Jadwigi w Sosnowcu. Zaprzysiężona przez tę koleżankę Wandę Nowak oraz Adama Parysa. u Wandy Nowak była skrzynka kontaktowa. Adam Parys wyjechał zagranicę. U Wandy Nowak gestapo zrobiło t.zw. "kociąg", do którego ja wpadłam. Cudem tylko uniknęłam śmierci.

A było to 24.06.1944 r., ruszyłam złożyć życzenia imieninowe. Niestety nie zastałam Wandy w domu, tylko jej siostrę, który siedział w kuchni na wersalce b. zamknięty. Doszłam do niego wiadomość, że wanda została aresztowana w Katowicach w czasie przewożenia materiałów niedozwolonych". Jak później się dowiedziałam - wanda była torturowana i bita do tego stopnia, że krew przebiła się przez ciężki kostium, który wtedy nosiła.

W stolicy, w której mieszkała Wanda Nowak, siedzieli obóz jeńców kanadyjskich. Jency ci nawiązali kontakt z Wandą Nowak. Korespondencja była prowadzona w ję. niemieckim i ja Wandzie Nowak pomagałam, gdyż zwracała się do mnie o tłumaczenia tej korespondencji. Bliższe szczegóły omówimy, gdy Pani przyjedzie do Katowic.

Jeżeli chodzi o dalszą współpracę, to niestety będę musiała zrezygnować ze względów zdrowotnych. Mianowicie jestem chora na nieuleczalną chorobę /gościec/ od 16-tu lat. Ostatnie nawet zwykłam pod rzed 2 razy lekarzy, gdyż moja lekarka z przychodni reumatologicznej, pod której stałą opieką znajduję się, wyjechała na urlop na 2 miesiące. Moje zdrowie pogorszyło się na tyle, że nie wychodzę z domu. Peruszam się przy pomocy trójkołowej rowerka. Zakupy załatwia i posiłki przyrządza mój syn, który ostatnie został zwolniony z pracy i ma obecnie zajęcie ze mną. A ja piykam kilka-naście pastylek dziennie i pilnuję kolejności ich pobierania.

Załączam miłe pozdrowienia i oczekuję Bania w Katowicach.

x/ Była rewizja w domu Wandy. gestapo oznajmiło mi, że mnie czeka, że wylecę kominem "durch Schornstein". Niezmiernie wystraszona, zapomniałam mojego pseudonimu. Miałam koszmarne sny. gestapowcy śnili mi się przez kilka wisiący. Siostra Wandy, p. Stasińska Irena Otsuchów mówi, że mój pseudonim był "Sena" ?

P.S. Jednocześnie zawiadamiam, że
wplaciłam na wiadome konto
Fundacja Archiwum Pomorskie
Armii Krajowej 40,- zł.
/słownie czterdzieści/

1 zał. : fotografia xere. + znaczek na list

157

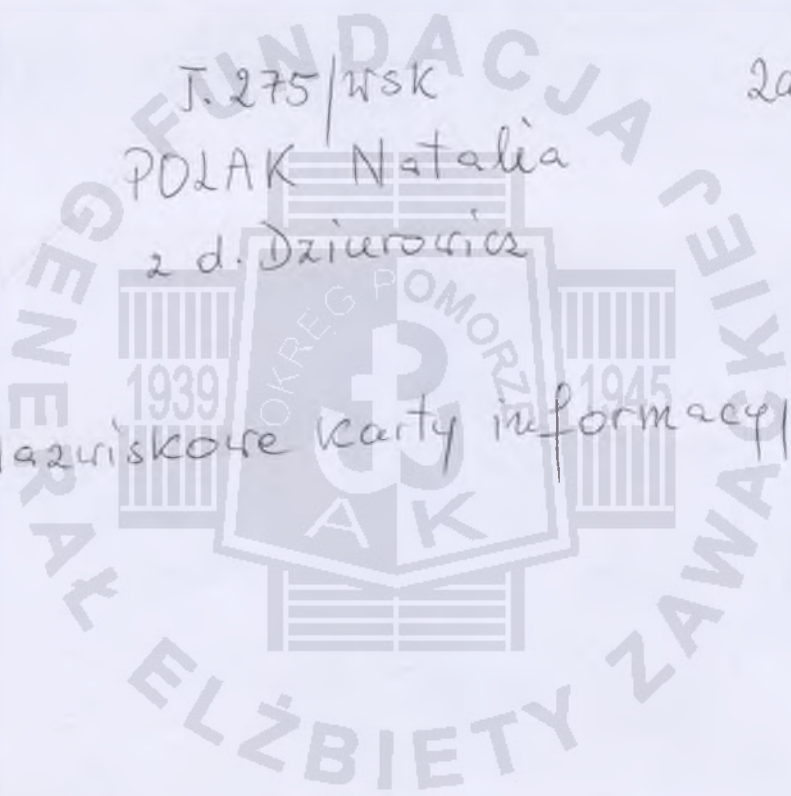
AK
2a g. Dobr.

J. 275/wsk

POŁAK Natalia

z d. Dziuronia

v. Nazwiskowe karty informacyjne: 1



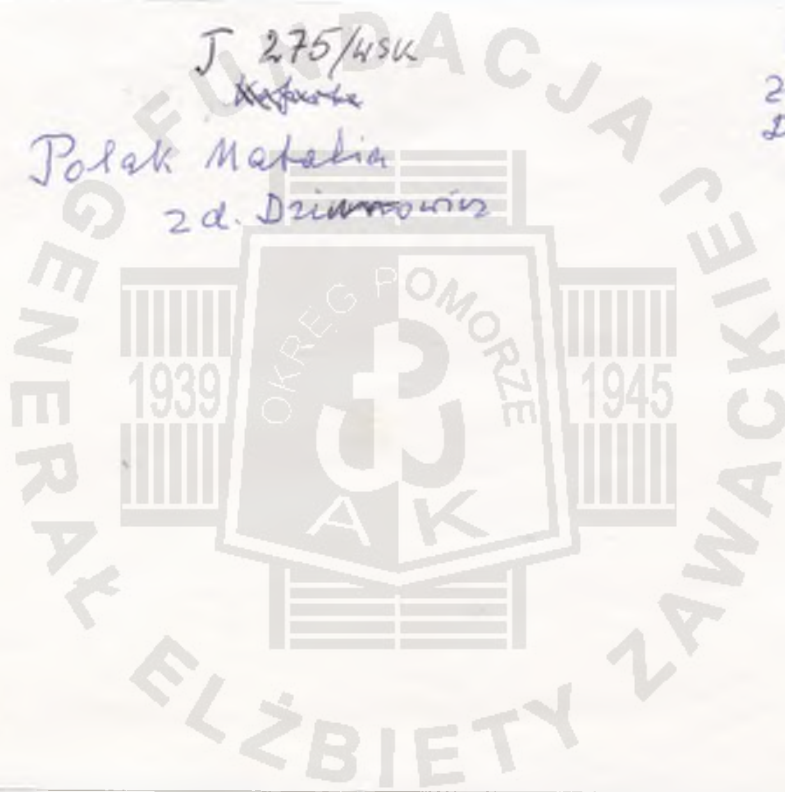
J 275/45K

~~Kapitał~~

Polak Matelia

zd. Dziennik

PK
Zapiski
Dobry



82 79

J. 275 / WSK

AK Śląsk

POŁAK Natalia
z d. Dziurouia

vi. FOTOGRAFIE:

- 30-letnia Natalia Dziurouia - Polakowa,
r. 1944 - Sosnowiec. Kserokopia.



VI / 1



Na odwrocie zdjęcia napis:
"1944 okupacja niemiecka, 30-letnia
Natalia Dzierbicka - Polakowa ze
zmienioną fryzurą i w przebraniu
za chłopkę pod opieką żyjących
ludzi: Leonowej, Kazika i Basi
Szerbów w Sosnowcu."



1944 okupacja niemiecka
Natalie Dmitriewicz
Polakowa (30-letnia)
zamieszkała w Pysznym w
zabronie za chłopką
pod opieką ukraińskich
ludzi: Leonowej, Karłki i
Basi Szerebow w Sosnow-
cu

Polak Natalia

27

ARCHIWUM
BI 449 - slash
II - 1987



Sosno

PL

